

Słowa kluczowe: *aetates hominum*, antropologia, cierpienie, człowiek, darwinizm, dialog, dusza, egzystencja, egzystencjalizm, forma, *homo viator*, istota, miłość, młodość, niemowlę, personalizm, praca, smutek, starość, tomizm, topos *theatrum mundi*, *vanitas*, wolność.

Key words: *aetates hominum*, anthropology, suffering, man, Darwinism, dialogue, soul, existence, existentialism, form, *homo viator*, essence, love, youth, baby, personalism, work, sorrow, old age, Thomism, *theatrum mundi* topos, *vanitas*, freedom.

BEATA WOŁOŻYŃ – dr nauk humanistycznych, literaturoznawca, norwidolog, autorka książki *Norwid ocala*, Kraków 2008; syllabus@syllabus.com.pl

Dominika Wojtasínska – RECEPCJA NORWIDA W LATACH 1939-1956

„Jak czytać Norwida?”¹ – pytanie to pojawia się co jakiś czas w badaniach nad twórczością autora *Vade-mecum*. Książka Przemysława Dakowicza „*Lecz ty spomnisz, wnuku...*”. *Recepcja Norwida w latach 1939-1956. Rzecz o ludziach, książkach i historii* (Wyd. IBL PAN. Warszawa 2011) pokazuje, jak czytano poetę w latach 1939-1956, ukazuje recepcję Norwida na tle historycznych wydarzeń i ideologicznych dyskusji tamtych czasów. Jak sam autor zauważa: „Recepcja twórczości Cypriana Kamila Norwida w latach 1939-1956, choć stanowi osobny rozdział Norwidowej obecności w polskiej kulturze, pozostaje także w bezpośredniej zależności od tego, jak czytano autora *Promethidiona* w dekadach wcześniejszych [...]”². Dakowicz przypomina zatem we *Wstępie* pokrótce dzieje recepcji Norwida w Młodej Polsce i dwudziestoleciu międzywojennym, zwracając uwagę na zasługi Zenona Przesmyckiego w propagowaniu tej twórczości, kolejne wydania (mniej lub bardziej udane) dzieł poety oraz utrwalenie się w powszechnym odbiorze wizerunku Norwida jako „patrona odbudowy państwowości polskiej”³. Historia kolejnych wydań Norwidowskich pism w okresie międzywojennym doczekała się już rzetelnego naukowego opracowania przez

¹ Zob. *Jak czytać Norwida? Postawy badawcze, metody, weryfikacje*. Warszawa 2008.

² P. DAKOWICZ. „*Lecz ty spomnisz, wnuku...*” s. 5.

³ Tamże s. 7.

Marka Busia⁴, zatem Dakowicz tylko omawia dzieje wydań i sposoby lektury w tamtym czasie, czyniąc je punktem wyjścia do własnych rozważań.

Pierwszy rozdział, zatytułowany *Trzeci cień Norwida*, dotyczy odbioru twórczości poety przez młode pokolenie, wrzucone w wojenną rzeczywistość. Jak różne mogą to być sposoby czytania i inspiracje pokazuje Dakowicz na przykładzie Andrzeja Trzebińskiego i innych autorów pisma „Sztuka i Naród” oraz Krzysztofa Kamila Baczyńskiego – tej tematyce poświęcone są dwa pierwsze podrozdziały. Z części tej dowiadujemy się, jaką rolę odgrywał Norwid w kształtowaniu się i umacnianiu patriotycznej świadomości młodych publicystów. Autor *Milczenia* interesował ich jako artysta-„organizator wyobraźni narodowej”. Podkreślali konieczność docierania do prawdy, działania według wyznawanych chrześcijańskich wartości i czynnego udziału w historii. Dla kręgu „SiN-u” szczególne znaczenie miały rozważania Norwida o narodzie, przeświadczenie poety o odpowiedzialności każdej jednostki za losy swojej zbiorowości. Warto jednak zwrócić uwagę – co czyni również Dakowicz – że chęć walki zbrojnej i w tym kontekście nawoływanie do „czynu” nie do końca jest zgodne z poglądami autora *Milczenia*, niechętnego nieprzemyślanym, samobójczym zrywom patriotycznym i rewolucyjnym rozlewom krwi. A zatem takie czytanie Norwida, jakie prezentował krąg „SiN-u”, było dość jednostronne i wybiórcze, podporządkowane własnym przekonaniom politycznym – tego zastrzeżenia jednak w książce Dakowicza nie widać.

Krzysztof Kamil Baczyński, o innych poglądach niż środowisko Trzebińskiego, swoje zainteresowanie Norwidem zawdzięczał ojcu Stanisławowi. Autor zwraca uwagę, że dla Baczyńskiego Norwid był ważny ze względu na postulat „sztuki-pracy” oraz narodowych aspektów twórczości, ale czytał go inaczej niż publicyści z „SiN-u”. Zamiast bojowego nastawienia Trzebińskiego wobec historii u Baczyńskiego widać pesymizm historiozoficzny oraz zgodę na cierpienie. Dyskusyjny wydaje się fragment, w którym Dakowicz pisze o dramacie Baczyńskiego, w którym ścierają się raczej zwolennika i przeciwnika „czynu i siły”⁵. Autor jako inspirację wskazuje na wiersz Norwida *Spartakus* i na nim opiera swój wywód, podając w przypisie, że ten wiersz „[...] musiał zwrócić baczniejszą uwagę młodego poety choćby z uwagi na jego przynależność, w czasach gimnazjalnych, do lewicowej organizacji „Spartakus”⁶. Interpretacyjne wnioski, choć interesujące, wyglądają na niedostatecznie umotywowane.

⁴ M. BUŚ. *Składanie pieśni. Z dziejów edytorstwa twórczości Cypriana Norwida*. Kraków 1997.

⁵ Tamże s. 59.

⁶ Tamże.

Kolejne dwa podrozdziały dotyczą wojennych edycji pism Norwida oraz odnalezienia w zrujnowanej Warszawie norwidianów Miriama. Część poświęcona Przesmyckiemu bazuje – jak dokumentuje sam autor – na informacjach zaczerpniętych z Koczorowskiego, Zaniewickiego i Borowego⁷, ale jest interesującą częścią pierwszego rozdziału. Można było sięgnąć jeszcze po *Norwidystów* Marka Busia⁸, książkę poświęconą między innymi Miriamowi.

Drugi rozdział, zatytułowany „*Srogie obłoków trzaskanie*”. *Walka ideologiczna z Norwidem i o Norwida 1944-1955* jest ważną częścią tej publikacji. Autor pokazuje, jakim manipulacjom podlegał dorobek Norwida w Polsce powojennej. To, co w czasie wojny zachwycało czytelników (maksymalizm etyczny, heroizm, chrześcijańskie wartości, gotowość na cierpienie w imię wyższych wartości), teraz spowodowało, że Norwid znalazł się w niełasce. Dakowicz w interesujący sposób pokazuje niuanse poszczególnych sposobów czytania autora *Wandy*: Adama Ważyka – odrzucającego całkowicie tę twórczość, Kazimierza Wyki – próbującego z tym polemizować i bronić Norwida, przeciwstawiając się upolitycznionej interpretacji, Mieczysława Jastruna – próbującego nagiąć przesłanie poety do obowiązującej ideologii i wskazywać „postępowe” elementy Norwidowskiej twórczości czy Henryka Markiewicza – próbującego oddzielić poglądy społeczno-polityczne autora *Assunty* od jego twórczości.

Podrozdział „Pisarz naszych dni” podejmuje wątek jubileuszu 125-lecia urodzin Norwida i związanych z tym głosów próbujących „zrehabilitować” twórczość autora *Promethidiona* – tutaj Dakowicz opisuje działania Mariana Piechala, „[...] wierzącego w możliwość przyswojenia współczesności „całego Norwida”⁹ i w ostry sposób przeciwstawiającego się Ważykowi oraz Romana Zrębowicza, podkreślającego „demokratyczną ideologię” poety. Działania te, jak pisze autor, powoli przynosiły efekty i głosy o „postępowości” autora *Quidama* zaczęły się nawet przedostawać do artykułów wychodzących spod pióra osób o światopoglądzie zgodnym z oczekiwaniami nowej władzy.

Po drugiej stronie „barykady” znaleźli się pravicowi publicyści katoliccy, pokazujący chrześcijański wizerunek poety, zwracający uwagę na te wartości Norwidowskie, które ważne były dla pokolenia Trzebińskiego i Baczyńskiego. Dakowicz wskazuje na Hannę Malewską, a zwłaszcza na tekst pt. *Całoczwie-*

⁷ S.P. KOCZOROWSKI. *Norwid ocalony*. „Warszawa” 4: 1946; S.P. KOCZOROWSKI. *Zenon Przesmycki (Miriam)*. „Pamiętnik Literacki” 3-4: 1946; W. Borowy. *O Norwidzie. Rozprawy i notatki*. Warszawa 1960; W. Borowy. *Wstęp*. C. NORWID. *Pisma zebrane*. T. F: *Pisma proz.* *Dział drugi: O sztuce i literaturze*. Warszawa – Kraków 1911.

⁸ M. BUŚ. *Norwidyci. Miriam – Cywiński – Makowiecki – Borowy – Wyka. Konteksty*. Kraków 2008.

⁹ P. DAKOWICZ. „*Lecz ty spomnisz, wnuku...*” s. 123.

*czeństwo*¹⁰, opublikowany w „Tygodniku Powszechnym”. Malewska akcentowała Norwidowski postulat doskonalenia siebie i wpływania na historię, próbując dyskutować z marksistowską ideologią, a wartości wywiedzione z twórczości autora *Milczenia* traktowała jako „drogowskaz na nową epokę”¹¹.

Dakowicz pisze również o grupie poetyckiej „Próg” – młodzi twórcy, związani z Kościołem, uznali Norwida za swego patrona (motto z *Krakusa* poprzedziło pierwsze programowe wystąpienie) ze względu na „pełną realizację światopoglądu chrześcijańskiego”¹². Autor pisze, że jednym z głównych postulatów tej grupy było „włączenie polskiej kultury w nurt kultury europejskiej”¹³, przeciwstawianie się kryzysowi wartości oraz powrót do „moralnego posłannictwa sztuki”¹⁴, co łączy się z twórczością autora *Vade-mecum*. Autor wskazuje, że Jerzy Kierst w programowej wypowiedzi objaśniającej nazwę grupy odwoływał się do Stanisława Wyspiańskiego, Stanisława Ignacego Witkiewicza oraz Cypriana Norwida. Analizując m.in. twórczość Jerzego Kiersta, Dakowicz konstatuje, że dorobek poetycki członków „Progu” nie prezentuje wysokiego poziomu i – podobnie jak w przypadku grona skupionego wokół pisma „Sztuka i Naród” – wpływy Norwidowskie najbardziej wyraźne są w tekstach programowych.

W dalszej części rozdziału autor pisze o wydawaniu pism Norwida w latach 1944-1948, przypomina o wystawie Norwidowskiej zorganizowanej w 125-tą rocznicę urodzin poety w Muzeum Narodowym w Warszawie, prezentującej norwidiana Przesmyckiego, zbiory z bibliotek i muzeów, literacką i plastyczną twórczość autora *Milczenia* oraz prace historycznoliterackie poświęcone poecie. Dakowicz podkreśla rangę wydarzenia, opisuje szczegółowo formę prezentowania wystawy w Warszawie i w innych dużych miastach, podkreślając spore nią zainteresowanie. Kilka stron poświęca książce Hanny Malewskiej pt. *Żniwo na sierpie* – świadectwie fascynacji twórcą *Promethidiona*. Słusznie autor zauważa, że pozycja ta idealizuje poetę i w związku z tym doczekała się wielu głosów krytycznych. Książka Malewskiej pokazuje, jak wbrew ideologicznym tendencjom tamtych czasów Norwid odbierany był jako poeta wierny swoim zasadom i wyznawanym wartościom, jako twórca potwierdzający przesłanie swoich dzieł własnym życiem. Ze względów kompozycyjnych być może lepiej byłoby omówić *Żniwo na sierpie* przy okazji analizowania publicystyki Malewskiej, zwłaszcza, że Dakowicz i w jednym, i w drugim przypadku prezentuje podobne konkluzje.

¹⁰ H. MALEWSKA. *Całocześnieństwo*, „Tygodnik Powszechny” 2: 1945.

¹¹ P. DAKOWICZ, „*Lecz ty spomniesz, wnuku...*” s. 129.

¹² Tamże s. 133.

¹³ Tamże s. 135.

¹⁴ Tamże s. 134.

Podrozdział *Wywichnięte głosy* opisuje postępującą indoktrynację społeczeństwa – rok 1949 przyniósł zjazd szczeciński i proklamowanie socrealizmu w literaturze. Coraz trudniej było znaleźć miejsce dla Norwida. Dakowicz przytacza opowiadanie *Manekin* Jana Józefa Szczepańskiego, pokazujące, że idee Norwidowskie przestały pasować do współczesnego świata o wykrzywionej moralności. Bohater opowiadania zastanawia się, czy Norwidowska „świętość słowa” i postulat wcielania w życie wartości jest do zrealizowania w socjalistycznym świecie, w którym łatwo człowieka złamać – czy nie jest to zadanie przekraczające jego siły i możliwości? Jak należy oceniać zmianę poglądów tych, którzy jeszcze niedawno wydawali się wierzyć w sens Norwidowskich drogowskazów?

W podrozdziale tym czytamy również o Wyce i jego podręczniku dla uczniów szkół średnich. Wcześniej propagator twórczości Norwida i antagonistą Ważyka – teraz Wyka sam zaczął uprawiać historię literatury widzianą przez pryzmat marksizmu. W tym czasie – pisze Dakowicz – Wyka nadal próbuje ocenić twórczość Norwida przed całkowitym zapomnieniem z przyczyn ideologicznych, ale czyni to posługując się tymi metodami, które wcześniej sam krytykował. Kolejnym przykładem selektywnego czytania dzieł literackich jest artykuł Natalii Modzelewskiej pt. „Problem Norwida”, opublikowany w „Przeglądzie Kulturalnym” z 1953 roku. Autorka – relacjonuje Dakowicz – konstatuje, że Norwida stereotypowo uznaje się za „wsteczniaka”, przytaczając te argumenty przemawiające za jego „postępowością”, które już wytaczali Jastrun, Piechał, Zrębowicz i Wyka. Ostatecznie Modzelewska uznaje twórczość Norwida za reakcyjną, która tylko częściowo zawiera elementy „postępowe”, a zadaniem marksistowskiej polonistyki jest wybranie tego, co współcześnie można uznać za własne dziedzictwo. Dakowicz w tym podrozdziale po raz kolejny wspomina o Wyce i jego dyskusyjnych wyborach. W tym kontekście wypadałoby przywołać ustalenia Marka Busia, który pisał w *Norwidystach*, że:

Jeśli jest Wyka wyznawcą, to takim, w którym żarzy się płomień buntu, rewizji, nieufności, który ciągle sprawdza dane swojego stosunku do umiłowanego wzoru. Stąd [...] norwidowski wątek jego złożonej osobowości i praktyki krytycznej skupia w sobie, jak w soczewce, ogólniejsze konflikty właściwe dwudziestowiecznej recepcji Norwida¹⁵.

Buś próbował spojrzeć na wybory Wyki z różnych perspektyw, zaznaczając, że pełna charakterystyka stosunku do Norwida nie jest sprawą łatwą, ale nie wypada podważać wybitności osiągnięć w zakresie norwidologii¹⁶.

¹⁵ M. BUŚ. *Norwidystyci...* s. 169.

¹⁶ Tamże s. 173.

W części *Okruchy ze stołu Bieruta* opisuje autor obecność Norwida na rynku wydawniczym. Wspomina o *Poezjach wybranych* pod redakcją Mieczysława Jastruna we współpracy z Juliuszem Wiktorem Gomulickim, tomik poezji pod redakcją Jana Zygmunta Jakubowskiego wydany przez Zakład im. Ossolińskich – wybór obejmował, jak pisze Dakowicz, głównie teksty „postępowe”, z przedmową o ideologicznym charakterze. Wybór ten stał się uzupełnieniem podręcznika autorstwa Wyki.

Pierwsza połowa lat pięćdziesiątych – pisze autor – przyniosła pracę Gomulickiego: *Okruchy poetyckie i dramatyczne*. Dakowicz przytacza historię związaną z okolicznościami wydania, na podstawie wspomnień Jana Karola Wendego. Autor pisze o fascynacji Władysława Broniewskiego Norwidem, którą przekazał Janowi Wendemu. Ten, w 1935 roku, gdy przebywał w więzieniu na Rakowieckiej, otrzymał paczkę od Broniewskiego z tomem Norwida pod redakcją Piniego. Urzeczony lekturą, Wende zainteresował tą twórczością innych więźniów, m.in. Bolesława Bieruta. Po latach, gdy wstrzymano wydanie *Okruchów*, interwencja Bieruta umożliwiła ostateczne jej wydanie. Ta historia jest świadectwem, jak w kręgach ludzi o poglądach lewicowych możliwe było autentyczne, a nie podyktowane ideologicznymi pobudkami, zainteresowanie Norwidem. Broniewski nie ze wszystkimi poglądami autora *Vade-mecum* się zgadzał, ale – pisze Dakowicz – doceniał poetycki kunszt i zauważył, że jest to twórczość, której nie da się zaszufadkować, że jest to poezja prekursorska wobec późniejszych zjawisk literackich. Dakowicz opiera się na wspomnieniach Jana Wendego. W tym samym roku, w którym wydano pracę Dakowicza, ukazała się książka Mariusza Urbanka o Broniewskim, z której można się dowiedzieć, że z poezją Norwida miał poeta do czynienia od młodych lat i towarzyszyła mu przez całe życie. Nie tylko walory artystyczne tej twórczości miały wpływ na Broniewskiego, lecz również patriotyczne¹⁷, o czym Dakowicz nie wspomina.

Podrozdział *Stefan Żółkiewski i polonistyczna ektoplazma* opisuje polemiki naukowców przeciwnych marksizmowi ze środowiskiem „Kuźnicy”, a zwłaszcza ze Stefanem Żółkiewskim. Dakowicz pisze, że w ideologicznej walce ze „starą” polonistyką użyto twórczości Norwida, a ściślej pojawiających się omówień jego twórczości. Jako przykład podaje autor atak Żółkiewskiego na referat Stanisława Jerschiny, wygłoszony na posiedzeniu Komisji Historii Literatury Polskiej PAU w październiku 1945 roku. W złośliwy i tendencyjny sposób Żółkiewski wykpiwa rezultaty stosowania (jego zdaniem uproszczonego) biografizmu i psychologizmu. Jerschina, pisze Dakowicz, nie pozostał dłużny, publikując odpowiedź obnażającą ideologiczny podtekst zaczepki.

¹⁷ Zob. M. URBANEK. *Broniewski. Miłość, wódka, polityka*. Warszawa 2011 s. 14, 25, 188, 323.

Drugą sytuacją opisywaną przez autora jest odbiór książki Tadeusza Filipa o *Fortepianie Szopena*. W miażdżącej krytyce redaktor „Kuznicy” zdeprecjonował naukową wartość tej publikacji. W obronie Filipa stanął – pisze autor – Konrad Górski, przyznając, że wprawdzie książka zawiera błędy, lecz nie jest pozbawiona wartościowych spostrzeżeń, co przyznają również doskonali badacze Norwida. Wobec zarzutów Żółkiewskiego ustosunkował się również Stanisław Pigoń, dementując tezę Żółkiewskiego, jakoby Tadeusz Filip był jego uczniem i reprezentował środowisko krakowskich badaczy. Tę dyskusję – pisze Dakowicz – doskonale podsumował Górski, sugerując Żółkiewskiemu, by nie marnował czasu na publicystykę i zabrał się za pracę naukową. Dakowicz konkluduje, że w ten sposób interpretacje Norwida sprowokowały dyskusję o metodologii w literaturoznawstwie. Dodaje, że niebawem polemiki te nabrały charakteru politycznego – w 1950 roku Żółkiewski stworzył listę pracowników polonistyki z sugestiami odsunięcia niektórych osób od pracy uniwersyteckiej. Wśród nich znalazł się m.in. Stanisław Pigoń, a Górski od jakiegoś czasu już był od niej odsunięty.

W podrozdziale *Katolicyzm, socjalizm i Norwid* otrzymujemy obraz dyskusji z marksizmem i komunizmem toczących się na łamach „Tygodnika Powszechnego”. Sprzeciw wobec tej ideologii był wzmacniany odwołaniami do bliskiej środowisku „Tygodnika” tradycji kulturowej, w tym do twórczości Norwida – pisze Dakowicz. W „Tygodniku Powszechnym” artykuły poświęcone Norwidowi publikował Zygmunt Falkowski. Jego Norwid to poeta inspirujący się Platonem, katolicki, ze znamieniem szlacheckości, nieprzystosowany do rzeczywistości i zajadle ją krytykujący – pisze autor. Co zastanawiające – zauważa Dakowicz – to fakt, że w niektóre rozważania Falkowskiego wkrada się tendencja do odczytywania poglądów Norwida na tle klasowej genealogii. Przeciwwstawiał się takiej lekturze Józef Marian Świącicki. Dakowicz ukazuje w ten sposób, jak duży był wpływ propagandy komunistycznej i – najprawdopodobniej – cenzury.

Dakowicz opisuje również zjawisko wykorzystywania instrumentalnego Norwida, by pozyskać dla komunistycznych idei część środowiska katolickiego. Ma na myśli głównie osoby bliskie PAX-owi, np. Stefana Lichańskiego i jego artykuł ze „Słowa Powszechnego” z 1953 roku, Stefanię Skwarczyńską, próbującą uzgodnić etykę katolicką z socjalizmem w *Studiach i szkicach literackich* (1953 rok)¹⁸. Autor podsumowuje, że Norwidowska twórczość dostarczała argumentów i jednemu, i drugiemu obozowi światopoglądowemu, bywała narzędziem mediacji. To interesująca część książki Dakowicza, udowadniająca po raz kolejny, że

¹⁸ Zob. S. SKWARCZYŃSKA. *Zagadnienie oceny literatury katolickiej. Próba ujęcia zagadnienia*. W: *Studia i szkice literackie*. Warszawa 1953.

twórczość autora *Milczenia*, pełna niuansów, bywała naginana do celów z góry obranych, pod pozorem uznania jej złożoności – może warto było, by autor w konkluzjach to wyraźniej zaznaczył?

Ostatnia część rozdziału, zatytułowana *Norwid i pękające lody*, opisuje recepcję Norwida w czasie „odwilży”. Autor pisze o zmianach w postrzeganiu tradycji literackiej, m.in. twórczości Krasińskiego i Norwida. Dakowicz przypomina głosy Bronisława Mamonia, Mieczysława Jastruna, apelujące o przywrócenie twórczości Norwida odpowiedniej rangi i zaniechanie przypinania tej twórczości łątki „trudnej”, „wstecznej”, powracając akcenty na Norwidowskie umiłowanie prawdy – pisze Dakowicz.

Trzeci rozdział – *Dwa modele lektury Norwida* – dotyczy Mieczysława Jastruna, Juliana Przybosia i ich stosunku do dorobku autora *Promethidiona*. Analiza wypowiedzi Jastruna prowadzi Dakowicza do wniosku, że można tę twórczość czytać jako spójną całość. Dla autora *Rzeczy ludzkiej* – pisze Dakowicz – Norwid jest poetą łączącym skłonność do moralizowania z wysokim poziomem artystycznym. Przywiązanie do tradycji, poszukiwanie prawdy o współczesności, ascetyczna forma poetycka, intelektualizm, myśl historiozoficzna to te elementy Norwidowskiej twórczości, które stale inspirowały Jastruna do własnych refleksji, ewoluujących wraz z upływem czasu.

W przypadku Przybosia, pisze Dakowicz, mamy do czynienia z krytycznym zainteresowaniem, czasem polemicznym i nie zawsze poprawnym interpretacyjnie. Przybosia interesuje Norwidowski stosunek do słowa (Dakowicz używa dyskusyjnego sformułowania „filozofia słowa”), zawieszenie pomiędzy tym, co dawne, a tym, co nowoczesne, relacje między odległymi skojarzeniami, forma literacka, umiejscowienie drobiazgów z życia codziennego w perspektywie historycznej. Przybosia fascynuje konieczność włożenia pewnej pracy, by dobrze zrozumieć poezję autora *Wandy*. Krytycznie, pisze Dakowicz, oceniał Przyboś tendencję Norwida do moralnej oceny rzeczywistości – wykracza to poza funkcje artystyczne, a te ostatnie Przyboś cenił wyżej. W tym różni się od podejścia Jastruna, co zaznaczał Dakowicz już na początku rozdziału. Co istotne – podkreśla autor – to fakt, że Przybosiovska nieidealna interpretacja Norwida miała spory wpływ na powojenną recepcję autora *Vade-mecum*.

Ostatni rozdział, *Powrót Norwida 1956-1958*, opisuje zmianę dokonującą się w podejściu do twórczości Norwida i próby przywrócenia go polskiej kulturze: dyskusje o wydaniach jego dzieł i entuzjastyczne przyjęcie *Okruchów poetyckich i dramatycznych* w opracowaniu Gomulickiego, obecność Norwida w programie szkolnym, powtórne sytuowanie twórczości Norwida w kontekście religijnym. Dakowicz zaznacza, że w powojennej recepcji Norwida istotne były obchody 75-lecia śmierci poety w 1958 roku.

W zakończeniu książki, zatytułowanym „*Głosów-zbieranie*”, czyli *Norwid ponownie odkryty*, Dakowicz podsumowuje niełatwe dzieje recepcji poety w skomplikowanym czasie od 1939 do 1956 roku i ponowne „odkrycie” wielkości tej twórczości.

Problem recepcji Norwida w latach 1939-1956 do tej pory nie doczekał się osobnego, wyczerpującego opracowania naukowego. Książka Przemysława Dakowicza wypełnia tę lukę. Publikacja pokazuje nie tylko modele recepcji Norwida w tym okresie, lecz pokazuje zmiany w polskiej kulturze zachodzące na wielu płaszczyznach. Autor gromadzi różne ślady recepcji, inspiracje, dyskusje i polemiki wokół Norwida. Ze względu na tematykę książka może okazać się interesująca nie tylko dla badaczy literatury, ale i dla zwykłego czytelnika zainteresowanego polską kulturą i historią. Pewne zastrzeżenia budzi kompozycja książki – wydaje się, że niektóre fragmenty niepotrzebnie autor rozbija, powtarzając wnioski (choćaby w przypadku publicystyki i *Żniwa na sierp*ie Hanny Malewskiej). Pisząc o Przesmyckim, Wyce i Borowym, wypadałoby wspomnieć o książce Marka Busia: *Norwidzi. Miriam – Cywiński – Borowy – Makowiecki – Wyka. Konteksty*.

Zaletą publikacji jest bogaty materiał, zebranie i uporządkowanie różnych głosów i śladów recepcji Norwida, ukazanie różnic środowiskowych i światopoglądowych. Podjęcie się trudu opracowania tego materiału zasługuje na uznanie i z tego powodu uważam książkę za wartościową i potrzebną. Wydaje się, że tak złożona problematyka wymagałaby czasem większego komentarza, pogłębionej analizy, tymczasem miejscami można odnieść wrażenie, że autor poprzestaje na referowaniu zebranej dokumentacji, ograniczając konkluzje. Ogólne wrażenie jest jednak pozytywne i książkę czyta się z przyjemnością.

Po lekturze nasunęła mi się refleksja, że twórczość autora *Wandy*, tak złożona, bogata w przemyślenia o charakterze estetycznym, etycznym, antropologicznym, społecznym, historiozoficznym ulega(ła) często stereotypizacji i była (jest?) trywializowana. Mechanizm ten jest zależny od czasów, sytuacji historyczno-politycznej, kulturalnej, od światopoglądu danego odbiorcy – świadectwa recepcji, zebrane przez Dakowicza, pokazują to dość wyraźnie, choć sam autor takiej konkluzji nie czyni. Poszczególne fragmenty książki ukazują, jak przesłanie poety było wybiórczo traktowane przez poszczególne grupy odbiorców oraz dopasowywane do ich aktualnych potrzeb – czasem wyrachowanych, a czasem wynikających z autentycznych przeżyć i wrażliwości. Sposoby, w jaki czytano Norwida i powody, dla których nie zamierzano go czytać naznaczone były stereotypową interpretacją i uproszczeniami. Autor podkreśla w zakończeniu, że lata 1939-1956 były dla twórczości Norwida czasem próby – pogardzany przez wyznawców socjalistycznej ideologii, broniony, a czasem idealizowany przez

środowiska prawicowe – ostatecznie wyszedł z tej próby zwycięsko i został, jak pisze Dakowicz w zakończeniu swojej książki, przywrócony zbiorowej świadomości. To prawda – ale jaki to Norwid?

BIBLIOGRAFIA

- BOROWY W. *Wstęp*. W: C. Norwid. *Pisma zebrane*. T. F: *Pism prozą dział drugi: o sztuce i literaturze*. Warszawa – Kraków 1911 [recte: 1947].
- BOROWY W. *O Norwidzie. Rozprawy i notatki*. Oprac. Z. Stefanowska. Warszawa 1960.
- BUŚ M. *Składanie pieśni. Z dziejów edytorstwa twórczości Cypriana Norwida*. Kraków 1997.
- Buś M. *Norwidyści. Miriam – Cywiński – Makowiecki – Borowy – Wyka. Konteksty*. Kraków 2008.
- DAKOWICZ P. „*Lecz ty spomnisz, wnuku...*”. *Recepcja Norwida w latach 1939-1956. Rzecz o ludziach, książkach i historii*. Warszawa 2011.
- Jak czytać Norwida? Postawy badawcze, metody, weryfikacje*. Red. B. Kuczera-Chachulska, J. Trzcionka. Warszawa 2008.
- KOCZOROWSKI S.P. *Norwid ocalony*. „Warszawa” 1946 nr 4.
- MALEWSKA H. *Całocześnieństwo*. „Tygodnik Powszechny” 1945 nr 2.
- SKWARCZYŃSKA S. *Studia i szkice literackie*. Warszawa 1953.
- URBANEK M. *Broniewski. Miłość, wódka, polityka*. Warszawa 2011.

THE RECEPTION OF NORWID IN THE YEARS 1939-1956

Summary

Przemysław Dakowicz's book "*Lecz ty spomnisz, wnuku...*" *Recepcja Norwida w latach 1939-1956. Rzecz o ludziach, książkach i historii* ["*But you will remember, grandson...*". *Reception of Norwid in the years 1939-1956. About people, books and history*] (Warszawa: IBL PAN, 2011) is concerned with the reception of Norwid in the years 1939-1956 and shows it against the background of historical events and ideological debates of those times. In the initial parts of the book the author writes about Norwid's influence on the formation of patriotism in the young generation during World War II, among others he mentions Krzysztof Kamil Baczyński; he also writes about war-time editions of writings by the author of *Vade-mecum*. In the further part of the book we read about ideological manipulations that Norwid works underwent in Poland after the war, and about the disputes in which circles having different outlooks on the world took part. We also receive information about the functioning of Norwid's works on the publishing market of that time, and about the reception of Norwid during "the thaw". The next chapter is focused on the confrontation of two models of reading the author of *Silence* – Julian Przyboś's and Mieczysław Jastrun's. Dakowicz's book not only shows the models of reception of Norwid in the years 1939-1956, but also presents changes in Polish culture

occurring in many planes. The author gathers various traces of reception, inspirations, debates and polemics around Norwid. Because of its subject-matter the book may prove to be interesting not only for those studying literature, but also for ordinary readers interested in Polish culture and history.

Translated by Tadeusz Karłowicz

Słowa kluczowe: Norwid, recepcja, kultura, polityka, edycje.

Key words: Norwid, reception, culture, politics, editions.

DOMINIKA WOJTASIŃSKA – dr n. hum., Toruń.

Karol S a m s e l – „PÓŻNY WNUK”, SŁOWIARZ, SUKCESOR

Julian Przyboś czyta Cypriana Norwida. Jak fakt tego rodzaju czytania należy zinterpretować w kontekście warsztatu nowoczesnego polonisty? Czy jawi się ono w tym ujęciu jako fakt komparatystyczny czy jako hermeneutyczny? W czym należy wreszcie „uprzyczynować” zjawisko czytania? Sam akt lektury jest wyrafinowanym procesem usuwania z siebie „lęku przed wpływem” czy raczej jego ogniskowaniem w przestrzeni tekstowej oraz poza nią, w symultanizmie poznawania dzieła i jego interpretowania? W esejach Przybosia zgromadzonych w tomie *Sens poetycki* (1963) tak pojętemu czytaniu Norwida zostały poświęcone dwa ustępy zawierające cztery interpretacje liryków autora *Vademecum: Trzech strofek, Italiam! Italiam!, Krzyża i dziecka* (w znaczącym studium *Próba Norwida*) oraz *Liryki i druku* (w studium o tytule odpowiadającym tytułowi Norwidowskiego wiersza).

Problemowi czytania Norwida przez Przybosia poświęciła dość niedawno swoją rozprawę Małgorzata Rygielska. I choć tradycja badania relacji Przyboś – Norwid jest już okazała, a autorka odwołuje się do analiz swoich poprzedników (w tym do rekonesansu Barbary Łazińskiej w tomie *Przyboś i romantycy*¹⁹) lub przywołuje badania prowadzone równoległe do jej własnych (nade wszystko omówienia Przemysława Dakowicza, autora wydanej w ostatnim czasie mono-

¹⁹ B. ŁAZIŃSKA. „*Taki Mistrz!... Że gra choć odpycha?...*”. W: B. ŁAZIŃSKA. *Przyboś i romantycy*. Warszawa 2002.